

Czy jesteśmy gotowi na koniec świata?

21 lipca 2022

Tylko co trzeci Polak ma zgromadzone w domu zapasy żywności i wody pitnej na kryzysową sytuację, jeszcze mniej ma w domu np. agregat prądotwórczy lub inne, alternatywne źródło energii na wypadek blackoutu.



Jak wynika z badania przeprowadzonego dla Warsaw Enterprise Institute i Defence24.pl, a cytowanego przez portal Pulshr.pl, wybuch pandemii w 2020 roku, a teraz wojny za wschodnią granicą spowodowały jednak, że coraz więcej osób przygotowuje sobie plan awaryjny.

Z marcowego badania Maison & Partners dla Warsaw Enterprise Institute i Defence24.pl wynika, że Polacy są kiepsko przygotowani do sytuacji kryzysowych. Choć ponad połowa trzyma w domu baterie, powerbanki, przynajmniej 1 tys. zł w gotówce, apteczkę zawierającą podstawowe leki i środki opatrunkowe oraz świece i zapałki, to tylko co trzeci zgromadził zapasy żywności i wody pitnej. Zaledwie co 10. ma agregat prądotwórczy lub inne, alternatywne źródło energii. Jeszcze mniej, bo tylko 3 proc. Polaków, ma przygotowany tzw. plecak

przeżycia na wypadek nagłej sytuacji kryzysowej.

To samo badanie pokazuje również, że Polacy nie wiedzą, jak się w takiej sytuacji zachować. Zaledwie 30 proc. ma przemyślane sposoby łączności z bliskimi, a tylko 14 proc. – wiedzę na temat lokalizacji najbliższych punktów zbiórki i schronów. Połowa dorosłych obywateli deklaruje też, że nie wie, jak zachować się w wypadku wojny lub ataku terrorystycznego.

Wśród podstawowych zasad bezpieczeństwa, o których warto pamiętać, jest m.in. to, żeby zawsze mieć do połowy zatankowany bak w samochodzie i pewną ilość gotówki, gdyby np. z powodu długotrwałego braku prądu przestały działać bankomaty i stacje benzynowe. Absolutną podstawą przygotowania do zagrożeń i sytuacji kryzysowych jest jednak odpowiednie zabezpieczenie i wyposażenie własnego domu.

„Dom to jest w ogóle fundament naszego bezpieczeństwa, więc dobrze jest go przygotować. Trzeba mieć na minimum 14 dni zapasy wody, żywności, leków, chemii gospodarczej, kosmetyków, karmy dla zwierząt, jeśli je mamy” – wymienia ekspertka Agnieszka Kordalewska. „Jest pewien problem z wodą, która jest ciężka i zajmuje dużo miejsca. Każdy z nas codziennie zużywa średnio ok. 5 litrów wody, więc jeśli mamy czteroosobową rodzinę, to przez 10 dni zużycie wynosi ok. 200 litrów. Prawdopodobnie nie będziemy w stanie zgromadzić aż takich zapasów. W domu poza miastem jeszcze tak, ale w mieszkaniu w mieście to jest spory problem. To zaś oznacza, że musimy znaleźć źródło wody, wszystko jedno, fontannę, staw, cokolwiek, i sposób na to, żeby tę wodę awaryjnie uzdatnić. Przykładowo w sytuacji zagrożenia przyniesiemy sobie wodę ze stawu i uzdatnimy ją filtrem do wody albo tabletkami do uzdatniania wody”.

Zdjęcie: [Thierry Ehrmann](#) (CC BY 2.0)

Źródło: NowyObywatel.pl